Czasem wdaję się w rozmowę z kimś opowiadającym chętnie o krzywdach, które go spotkały. Próbuję namówić, żeby przebaczył.

I słyszę przeróżnego pokroju argumenty:
- takie coś? przebaczyć??
- żeby mój krzywdziciel był bezkarny?
- żeby znowu ktoś mnie skrzywdził?
- mam udawać, że nic się nie stało?
O, nie.

Zastanawiam się, co poczują i pomyślą te osoby, gdy pójdą prosić Boga o przebaczenie swoich grzechów, a Bóg odpowie:
- takie coś? przebaczyć??
- żebyś był bezkarny?
- żebyś znowu kogoś skrzywdził?
- mam udawać, że nic się nie stało?
O, nie.

Przebaczenie:
- nie jest udawaniem, że nic się nie stało lub kasowaniem konsekwencji. Jeśli ktoś zabił człowieka, niech odsiedzi swój wyrok w więzieniu.
- nie jest zapominaniem o tym, co się stało. Jesteś człowiekiem, którego Bóg stworzył razem z pamięcią - ale niech twoja pamięć też będzie święta.
- nie jest wystawianiem się na powtórki krzywd. Jeśli ktoś mi zadaje ciosy, mam prawo ograniczyć kontakty.

W przebaczeniu nie chodzi o twojego krzywdziciela.
Chodzi o ciebie i twoje życie duchowe.

Niech twoje serce będzie wolne przed Bogiem.

Marysia